

wiadomości bieżące

ZBIORY OŚRODKA KARTA

PISMO SZEREGOWYCH CZŁONKÓW "SOLIDARNOŚCI" NR 172 1 - 15 października 1986 r.

GENERAL "BÓR"

"Naprzód, do boju żołnierze
Polski Podziemnej. Za broń.
Brońka potęga nas strzeże
Woła do boju nas dzwoni..."
Z hymnu Polski Podziemnej z
czasów II wojny.

Wraz z Armią Krajową, którą
dowodził, należy już dziś do
narodowej legendy. Opluwany
przez pezetperowski karyón
a potem akazany przez nich
na zapomnienie, z woli nieu-
jarzmiónego narodu znalazł
się w Panteonie naszych boha-
terów. W podziemiu znany był
najpierw jako "Korczak" a po-
tem jako "Lawina", "Znicz",
"Bór". Ten ostatni pseudonim
stał się z czasem drugą czę-
ścią jego nazwiska, które od-
tąd brzmiało: Tadeusz Bór -
Komorowski. Od dwudziestu lat
nie ma go już wśród nas.
Zmarł w Londynie w nocy z 24
na 25 sierpnia 1966 r. i po-
chowany został na cmentarzu
Gunnesbury, oddając duszę
Bogu, ciało ziemi angielskiej
a serce Polsce, której przez
całe życie wiernie służył.

Urodził się 1 czerwca 1895
r. w Chorobrowie na ziemi Po-
dolskiej, na ziemi króla So-
bieskiego, hetmana Żółkiew-
skiego i Marszałka Rydza-Sm-
ięgłego, w starej rodzinie her-
bu Korczak, przepojonej tra-
dycjami rycerskiej służby
dla Polski. Lata pierwszej

wojny światowej spędził przymusowo w austriackim mundurze, który zrzucił w pamięt-
nym listopadzie 1918 r. wstępując do tworzącej się armii polskiej. Jest współorganizatorem
zatem 9-go Małopolskiego Pułku Kawalerii, w którym awansuje do stopnia rotmistrza i z którym wyrusza na front, aby utrzymać świeżo odzyskaną niepodległość i wy-
tyczyć granice nowemu państwu. W pamiętnym roku 1920 walczy ofiarnie z nawałą bols-
zewicką. Jako dowódca 12 Pułku Ułanów białych, pod Komorowem, Lubuniami, Wolicą Świątlicką i
Świątlickami, gdzie za brawurowe szarże zyskuje sławę wśród towarzyszy broni i or-
der Virtuti Militari V klasy.

Po zakończeniu wojny poświęca się szkoleniu przyszłych obrońców Ojczyzny, sprawu-
jąc przy tym różne funkcje dowódcze w kawalerii. Jako pułkownik, na rok przed hitle-
rowskim najazdem, zostaje komendantem Centrum Wyszkozenia Kawalerii w Grudziądzu,
a w sierpniu 1933 r. dowódcą Ośrodka Zapasowego Kawalerii w Garwolinie. W kampanii
wrześniowej, dowodzi zapalprowowaną brygadą, która osłaniała wschodni brzeg Wisły
w okolicach Garwolina. Walkę w mundurze kończy 23 września pod Suchowolą i Jancią.
Uniknąwszy niewoli płk Tadeusz Komorowski rozpoczął pracę konspiracyjną naj-



Wódca Armii Krajowej, gen. Tadeusz Komorowski - „Bór” w kwatrze gen. von dem Bacha
Dobrowie pod Warszawą

Plers na południu kraju, a potem w Warszawie. W lutym 1940 r. zostaje komendantem krakowsko - śląskiego obszaru ZWZ, a w parę miesięcy później otrzymuje stopień generała brygady. W lipcu komendant Główny ZWZ, gen. Stefan Rowecki - "Grot" mianuje go swoim zastępcą oraz komendantem obszaru zachodniego ZWZ. Odtąd gen. "Bór" działał przede wszystkim na terenie Warszawy, aż do upadku powstania w październiku 1944 r. Po aresztowaniu przez Gestapo "Grota", gen. Tadeusz "Bór" - Komorowski mianowany został przez Naczelnego Wodza, dowódcą Armii Krajowej, największej podziemnej siły zbrojnej w całej okupowanej Europie. Jest lato 1943 r., już pół roku dzieli nas od Teheranu, gdzie alianci po raz pierwszy zdradzą swojego polskiego sprzymierzeńca. Dla polskiego podziemia zaczyna się trudne dni, gdy stanie ono w obliczu dwóch wrogów - jasnego i skrytego, który udawać będzie sprzymierzeńca. Nowy komendant nie zraża się trudnościami i kontynuuje działalność swojego poprzednika, rozbudowując szeregi konspiracyjne wojska, prowadząc pracę szkoleniową oraz walkę bieżącą. To pod jego dowództwem AK w ramach akcji "Burza", świadczyła krwią swoich żołnierzy o prawach Polski do Wilna i Lwowa, to na jego rozkaz podjęta została historyczna decyzja o rozpoczęciu powstania w Warszawie, aby pokazać światu, że Polska żyje i pragnie wolności a nie zmiany okupanta.

W okresie powstania generał dywizji /awans z 1.1.44 r./ "Bór" - Komorowski przebywał najpierw na Woli, potem na Starym Mieście i wreszcie w południowej części Śródmieścia, kierując przez cały czas walką stolicy z Niemcami. Pod koniec powstania Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Władysław Raczkiewicz mianuje Go Naczelnym Wodzem Polskich Sił Zbrojnych. Była to nominacja o charakterze symbolicznym i o wyrażonej wymowie politycznej. Nowo mianowany Naczelnny Wódz nie mógł przecież wykonywać swoich obowiązków gdyż w parę dni później znalazł się w niewoli niemieckiej, a awans który Go spotkał był formą protestu wobec postawy Zachodu, który wydał Sosenkowskiego, nie będzie żadnego - tak można było odczytać decyzję polskiego Prezydenta. Dotychczasowy Naczelnny Wódz odszedł, gdyż sprzymierzący sprzedając Polskę Stalinowi, nie chcieli słuchać gorzkich słów prawdy, które ten, jak starożytna Kassandra, wypowiadał pod ich adresem.

Przez 63 dni broniła znów Warszawa honoru Polski, kierowana przez Komendę Główną AK z gen. "Borem" na czele, i jak we wrześniu 1939 r. znów znalazła się "u szczytu. Szej wielkości i stawy" - jak to określił jej prezydent Stefan Starzyński. Po wymuszonej kapitulacji, gdy sprzymierzone potęgi opuściły naszą stolicę, wódz walczącego miasta idzie z żołnierzami do niewoli, w której przebywa do 5 maja 1945 r. Więziony jest w kilku oflagach, najdłużej w twierdzy Colditz, gdzie panował zaostrożony rygor w stosunku do jeńców. Po wyzwoleniu, udaje się do Anglii i obejmuje funkcję Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych, pełniąc ją do listopada 1946 r. Następnie prowadzi działalność polityczną wśród Polaków w wolnym świecie i pracuje zarobkowo jako dekorator wystaw sklepowych.

Był skromnym, sprawiedliwym i taktownym człowiekiem, gorącym patriotą, nieustraszoną żołnierzem i twardym dowódcą. Gdy Kapituła Wirtuti Militari nadała Mu komandorię tego orderu za moralno-idealne znaczenie Powstania, odmówił jej przyjęcia, ale wnioskodawcy swej decyzji nie cofnęli.

Zmarł w wieku 71 lat na atak serca, z dala od Ojczyzny, w której zmartwychwstanie głęboko wierzył, pomimo złego losu jakiego nie szczędził nam wciąż historia. Nie wrócił do Polski, ale wraz z innymi przywódcami Polaków na Zachodzie był żywym pretestem przeciw ujarzmieniu naszego kraju, a ideał Niepodległej Ojczyzny, któremu służył: żyje dziś w sercach pokolenia Jego synów i wnuków, którzy pod sztandarami Solidarności walczą, aby Polska była Polska.

Kwiecień

PIELGRZYMKI LUDZI PRACY. W dniach 20/21 września br. odbyła się na Jannej Górze, w sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej, IV Pielgrzymka Ludzi Pracy. Zapoczątkował ją w 1983 r. ks. Jerzy Popiełuszko. Zgromadziła ona kilkadziesiąt do ok. 100 tys. uczestników. Faktycznie była to Pielgrzymka członków "Solidarności" - tak się sennętrzałe prezentowała. Poprzez liczne transparenty, odznaki, teksty na nich i hasła można było zorientować się, że faktycznie prezentowana była cała Polska - jej regiony i ośrodki, również te mniejsze. Bardzo licznie reprezentowany był Dolny Śląsk z Wrocławiem /m. in. "Polar", "pafawag"/, Wałbrzychem, Lubinem, Polkowicami, Jelenią Górą Brzegiem, Dzierżonowem. Widoczny był Kraków, Podbeskidzie, Nowy Sącz, Katowice, Lublin. Region Mazowsze, Gdańsk, Grudziądz, Ziemia Lubuska to przede wszystkim przężna "Solidarność". Nowa Sól /trzy autobusy uczestników/, z północy - Gorzów Wlkp. Reprezentowany był również Poznań, którego przedstawiciel złożył podziękowanie gospodarzom w imieniu wszystkich uczestników. Początkiem modlitwy była Msza św. w sobotę, a później - droga krzyżowa, w niedzielę, w czasie głównej uroczystości dominowała myśl i przekonanie, że "Solidarność" przetrwała, trwa i trwać powinna, nie możemy z niej zrezygnować. Cieszą się z uwolnienia więźniów pol. podkreślono, że żaden akt łaski

i wielkoduszności władzy, ale akt sprawiedliwości dziejowej. Homilię /Słowo Boże/ wygłosił ks. Jerzy Banaszkiewicz. Zwrócił on uwagę na trzy momenty ewangeliczne: 1-szy: Jezusowi doniesiono o uwięzieniu Jana Chrzciciela, a On udał się do Galilei i tam dalej głosił Ewangelię, bo trzeba ją głosić bez względu na zagrożenie. 2-gi: Fachowcowi w swoim zawodzie - rybakowi Szymonowi - rzekł Jezus - "Wypłynij na głębie i zarzuć sieci na połów". A Szymon odpowiedział: "Mistrzu, całą noc pracowałem i niczego nie ułowili, lecz na Twoje słowo zarzucę sieci". I skutek był obfitym. Tak i teraz, posłuchajmy tego co radzi Jezus poprzez Kościół: żądajmy pluralizmu życia społecznego i związkowego, naszego pełnego upodmiotowienia, naszej odpowiedzialności budowania.

3-ci: Arcykapłan więc zapytał Jezusa o Jego uczniów i Jego naukę. Jezus mu odpowiedział: "Ja przemawiałem jawnie przed światem. Potajemnie nie uczyłem niczego. Zapytaj tych, którzy słyszeli, co im mówiłem". Jeden z nadgorliwców /bo tacy są w katolickich czasach/ spoliczkował Jezusa. Odrzekł mu Jezus: "Jeżeli źle powiedziałem - udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego mnie bijesz". Jest to przykład zachowania godności, o którą i w przyszłości dbajmy, jak czyniło to bardzo wielu z tutaj obecnych. Odpowiadali oni i odpowiadajmy nadal, gdy zajdzie taka potrzeba: udowodnij, co było złego.

Bardzo liczne transparenty pozdrowiały i witały tych, co wyszli z więzień. Inne wyrażały wolę utrzymania "Solidarności" i obronę interesów ludzi pracy. Musimy pozostać autentyczni, autonomiczni. Nie możemy godzić się na komunizm. Będziemy dążyć do Polski niepodległej.

Nurt niepodległościowy prezentowały liczne transparenty Konfederacji Polski Niepodległej /KPN/, przypominając swoje 7-lecie i cel, którym jest likwidacja pojątków skutków /odzykaniem/ Polski niepodległej.

Uroczystości pielgrzymkowe na Jasnej Górze w Częstochowie były przede wszystkim Modlitwą do Boga, poprzez Jezusa Chrystusa, Jego bezkrwawą ofiarę i Matkę Jego, Matkę Naszą - Królową, nam już 330 lat. Akt Zawieszenia Matce Bożej odczytał celebraz niedzielnej Mszy św., Arcybiskup kardynał Henryk Gulbinowicz.

Zawierzyliśmy Jej siebie, nasze ziemskie sprawy, "Solidarność" i Ojczyznę. Wrocław, 22.09.1986 r. TL

P.S. w tych dniach i w tym miejscu czuliśmy się wolni. Obok okolicznościowych znaczków pielgrzymkowych były powszechnie widoczne nasze znaczki z lat 80/81 - "NSZZ SOLIDARNOSC".

USUWANIE PRZESZKODY CZY PODCINANIE GAZETKI? Władze podejmując decyzję o zwolnieniu więźniów politycznych zakładają - powiedział Kissock w wywiadzie dla PAPu - że "spotka się to z właściwym zrozumieniem ze strony zwalnianych". A na pytanie: "jakich reakcji należy się spodziewać w wyniku omawianych decyzji ze strony przeciwników władzy i ustroju", odpowiedział: "Staraliśmy się sasugować in właściwy kierunek tej reakcji. Decyzji o zwolnieniu towarzyszyła szeroka ogólnopolska akcja ujawniania i rozwiązywania nielegalnych grup i struktur bez stosowania represji, które przeprowadziła SB MSW w dn. 11.9.86".

Jaki rezonans w kołach opozycyjnych znalazło wezwanie władz do zaniechania działalności podziemnej i usilne dążenie do rozszerzenia bazy społecznej poparcia dla reżimu?

Po dziesięciu dniach intensywnych rozmów części opozycji jedenastu osobistych przywódców "S" odbyte dwudniową naradę w kościele św. Brygidy w Gdańsku i w dn. 30.9.86 dało dwa oświadczenia, odczytane przez Lecha Wałęsę.

Przewodniczący NSZZ "S" w swoim oświadczeniu wyraził nadzieję, że sprawy polskie potoczą się inaczej i że "po 4 latach głębokiego rozdarcia, represji i nienawiści" nastaną czasy "dialogu i porozumienia". "Przeszkody utrudniające dialog - pisze L. Wałęsa - znajdują się po jednej i po drugiej stronie". I dalej oświadcza bez ogródek: "Jesteśmy skłonni przystąpić do likwidowania tych przeszkód, które w świadomości władz stoją na drodze do politycznego pojednania". Jest sprawą czy widać, że owe przeszkody to struktury podziemne, które - jak się okazało - wystąpiły nagle w roli... kawałdrogi.

Wypracowana podczas narad koncepcja przejścia "S" do jawnego działania, również na terenie zakładów, znalazła swoje zaktualizowane ucieleśnienie w powołanej przez L. Wałęsę jawnej Tymczasowej Radzie NSZZ "S" w składzie: B. Bercusienicz, Z. Bujak, W. Frasy, niuk, T. Jedynak, B. Lis, J. Fatubicki, J. Finior, L. Wałęsa. Rada ta ma na celu, na drodze jawnej działalności, dążenie do przywrócenia pluralizmu związkowego i stowarzyszeń w ramach określonych konstytucją. "Trzeba wypracować i uzgodnić /s kim? - przyp. red./ nowy rodzaj działalności", który pozwoli przejść "od działań konspiracyjnych do działalności jawnej, legalnej".

Oświadczenie członków nowo utworzonej TR jest łagodniejsze w sformułowaniach. Nie ma tu już zwrotu: "zlikwidować" czy "usunąć przeszkody". Chodzi im "o takie rozwią-

zania w sferze polskiego życia publicznego, które odbudują stosunki polityczne między władzą a społeczeństwem" - oczywiście na bazie pluralizmu. "Uzyskanie porozumienia w tej sprawie zlikwidowałoby przyczyny podejmowania związkowej działalności konspiracyjnej". Ostrzegają jednak władze przed tworzeniem instytucji fasadowych.

Co wynika z owych oświadczeń?
Oznaczają zasadniczy i kontrowersyjny zwrot zarówno taktyczny jak i strategiczny w dążeniach artykułowanych przez "S". Front odmowy został zastąpiony porozumieniem "w imię dobra nadrzędnego", a walka o solność uzyskała zamiennik w postaci "brońki o ratowanie kraju przed gospodarczą i ekologiczną katastrofą".
Możliwość "przebiccia się na jawność", która jest jakby celem działań przywódców, a nie sposobem osiągnięcia konkretnych celów, musi być okupiona ofiarami, na bieżący użytek zwanych kompromisem. Karta przetargowa ma być podziemie. I choć Wałęsa powiedział w wywiadzie, że "niczego nie rozwiązujemy", to jednak w tym samym dniu pędził Kulerski i Lityński oświadczyli, że ujawniają się, by wziąć udział w pracach Radek i tym pociągnięciem prawie że rozwiązali TKK i RKW Mazowsze. Wałęsa zresztą od początku postulował rozwiązanie TKK nie czekając na "dialog" z władzą.

Zaistnienie jawnej komórki NSZZ "S" w postaci TR stało się faktem dokonany. Pytanie, na jak długo i na ile władza pozwoli na jej istnienie, z uwagi na sformułowane cele - nie jest najważniejsze.

Przedstawiciele władz amerykańskich twierdzą, że upłyło co najmniej 3 - 6 tygodni zanim rząd prez. Regana zdecydował, czy znieść sankcje gospodarcze przeciw władzom PRL, a przed zniesieniem sankcji Departament Stanu pragnie przekonać się o prawdziwych intencjach władz PRL, kryjących się za decyzją ogłoszenia amnestii dla więźniów politycznych. W najbliższych tygodniach Tymczasowa Rada może się więc czuć bezpiecznie.

Nasua się pytanie, czy działalność owej jawnej Rady będzie bardziej owocna niż działalność przeznaczona na odstrząć podziemia?

Jawne działanie musi ex natura rerum bardzo ograniczać artykulację celów, co jest widoczne przy porównaniu treści oświadczeń TR i oświadczeń RKK w minionych latach. Najwidoczniej zadziały tu nożyce w mózgu. Pomysł zaś jawnej działalności struktur "S" na terenie zakładów mógł wykiełkować na bazie nieznanomości obecnych zakładowych realiów. A co do

ratowania gospodarki, to trzeba pamiętać, że podczas 16 miesięcy legalnej działalności, "S" nie uzyskała żadnego wpływu na tę dziedzinę życia, pomimo że dysponowała 10-cio milionowym Związkiem.

I wreszcie pytanie zasadnicze: Kto i co skorzysta, a kto straci na pociągnięciu

części czołowych działaczy "S", będącym czymś w rodzaju coup d'etat? Niewątpliwie zyskuje na tym władza, gdyż owe kontrowersyjne oświadczenia pogłębiły istniejące podziały wewnątrz opozycji, co automatycznie wzmocni władzę. Poza tym pacyfikacja podziemia dokonana przez samą opozycję odciążałaby bardzo władzę.

Podziemie przeżyje coś na kształt trzęsienia ziemi, osłabione zostanie jego morale, gdyż nierozważny krok 30.9. zniszczy klimat oporu.

Władza być może nawet będzie tolerować forum przywódców, ale tylko tak długo, dopóki nie rozprawi się ze średnią kadrą działaczy /podziemia oczywiście/, będącą de facto zapleczem przywódców.

Zapowiedziane przez L. Wałęsę usuwanie przeszkody w postaci rugowania podziemia jest więc w rzeczywistości podcinaniem gałęzi, na której siedzą przywódcy, obojętnie czy jawni, czy ukryci.

xx Zawarto kolejne porozumienie z zachodnimi bankami komercyjnymi w sprawie polskiego zadłużenia: spłatę 95% należności, przypadających na rok bieżący, przesunięto o 4 lata. Również o 4 lata przesunięto spłatę 80% należności przyszłorocznych, przy czym po zapłaceniu pozostałych 20%, trzy czwarte z tego, czyli 15% całości, PRL otrzyma natychmiast w formie nowych kredytów. /Tyg. Powszechn. nr 38/21.9. br./
xx W "Życiu Gospodarczym" czytamy: "Bank Handlowy SA... od wielu miesięcy przeżywa istne oblężenie. Każdego dnia atakują go dziesiątki, nawet setki przedsiębiorstw, istne oblężenie. Każdego dnia atakują go dziesiątki, nawet setki przedsiębiorstw, które wpływami ze swego wolnodelowizowego eksportu napełniają kasy tego banku...".

Numer zamknięto 5.9.86 r. Wydaje Agencja Informacyjna Solidarności Walczącej.

